

385



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

*Lato Muminków
Alicja w krainie*

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SCENA

02-053 WARSZAWA
ul. Reja Nr 9

10 z dn. 19-88



Festiwal przedstawi

Przypomnijmy fakty podstawowe: 12 listopada 1979 roku w Sali Witrażowej wałbrzyskiego Ratusza odbyła się oficjalna inauguracja Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Dziecięcych. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych przedstawienie wałbrzyskiego Teatru Dramatycznego *Lato Muminków* w adaptacji i reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego otworzyło „część artystyczną” imprezy. W ten sposób rozpoczął swoje dzieje kolejny festiwal dla dzieci, w intencjach organizatorów różniący się tym od innych (Biennale w Poznaniu, przeglądów teatrów lalkowych), że jego głównym bohaterem miała być dramaturgia.

W programie pierwszej imprezy z tego cyklu czytamy: „Festiwal, który zostanie zainaugurowany w Wałbrzychu ma szansę stać się areną konfrontacji dorocznych osiągnięć polskich teatrów dramatycznych w dziedzinie widowisk dziecięcych, zbierając i prezentując najwartościowsze spośród nich.

Nadając Festiwalowi Sztuk Dziecięcych kształt konkursu, oczekujemy, że wzbudzi on większe niż dotychczas zainteresowanie tym gatunkiem twórczości teatralnej wśród dramaturgów i ludzi teatru – aktorów, reżyserów, scenografów, kompozytorów muzyki teatralnej”.

Impreza powinna była zatem nie tylko zaprezentować dziecięcy nurt działalności naszych teatrów dramatycznych, ale również zachęcić dramaturgów do podejmowania tematów, które zdolne byłyby zainteresować starsze dzieci i młodzież.

Rzecz od początku potraktowano najwidoczniej bardzo serio, skoro pod festiwal i jego formułą podpisały się obok Teatru im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu także Ministerstwo Kultury i Sztuki, Główna Kwatera Harcerstwa Polskiego i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które znalazły się na dosyć rozbudowanej liście organizatorów.

Jak wypadła pierwsza konfrontacja nadziei z rzeczywistością?

II


Wystąpiło ogółem osiem zespołów, które przedstawiły następujący repertuar: *Lato Muminków* (Teatr im. Szaniawskiego w Wałbrzychu), *Król Malowany* Urszuli Koziół (wrocławski „Kalambur”), *Ali Baba i 40 rozbójników* Janusza Klońskiego i Janusza Słowikowskiego (Teatr Polski w Bielsku-Białej), *Wyspa skarbów* Stevensona (Teatr Ziemi Łódzkiej), *Czerwony kapturek* (legnicki Teatr Dramatyczny), *Wielki mały król* (Teatr im. Osterwy w Lublinie), *Baw się razem z nami* Ludwika Jerzego Kerna (Teatr im. Solskiego w Tarnowie) oraz *Alicja w krainie czarów* Lewisa Carrolla (warszawski Teatr Rozmaitości).

Nie bez kozery tak dokładnie przypominać zarówno repertuar, jak i jego inscenizatorów, z listy tej bowiem da się wyciągnąć kilka pouczających wniosków. Przede wszystkim okazało się, że na pierwszym Festiwalu Sztuk Dziecięcych zdecydowaną przewagę osiągnęły teatry objazdowe, co niebezpiecznie ograniczyło zasięg oddziaływania wałbrzyskiej imprezy.

Nie budził również zaufania repertuar, który został w znacznej mierze utkany z dość drugorzędnej klasyki. *Czerwony kapturek*, nawet wsparty skądinąd „porządnym” nazwiskiem Szwarca, pozostał sędziwą ramotą, która pewnie bawi najmłodszą widownię, ale ma przecież ograniczoną wartość edukacyjną. *Ali-Babę* też trudno uznać za szczególnie pożądaną pozycję w repertuarze scen dramatycznych. Przywieziona przez Teatr Ziemi Łódzkiej *Wyspa skarbów* wskutek wadliwej adaptacji nie mogła się bronić nawet logiką starannie ułożonych zdarzeń.

Jeśli się nadto uwzględni spektakle zgłoszone, ale nie dopuszczone przez komisję kwalifikacyjną na festiwal, to wyłosi się wówczas z tych wspomnień obraz dosyć przygnębiający. Widać było, że większość scen dramatycznych wprowadza do repertuaru pozycje dla dzieci bądź w następstwie zalecenia zwierzchności, bądź też pod presją – by posłużyć się językiem Wiecha – Szanownej Frekwencji – czyli dla ratowania teatralnej kasy.

Z tej pierwszej próby zdecydowanie obronną ręką wyszły spektakle oparte na tekstach współczesnych, wśród nich *Wielki mały król* Joanny Kulmowej w reżyserii Włodzimierza Felenczaka. Było to przedstawienie bardzo wiarygodne jako propozycja dla starszych dzieci, choć przecież trudne w scenicznej realizacji, Joanna Kulmowa wmontowała bowiem okupacyjne dzieje Janusza Korczaka jego sympatyczną bajkę o królu Maciusiu. Powstała w ten sposób struktura dosyć zawiła, wielowarstwowa, którą wszakże Felenczak z godną uznania jasnością prze-



KAZIMIERZ OSTROWICZ JAKO STRAŻNIK W „TAMIE” FALKA W REŻ. MARCINA EHRLICHA (1978)

ień czy festiwal sztuk

łożył na język sceny. Niezależnie od tego owo zderzenie baśni z okupacyjną rzeczywistością pozwalało regulować napięcie spektaklu na poziomie wrażliwości dziecka, było więc zabiegiem nie tylko konstrukcyjnym, ale też w jakimś sensie pedagogicznym. W rezultacie powstał spektakl klarowny, rozgrywający się w ściszym napięciu, który nadto dowodził, że dziecko jest w stanie zaakceptować najtrudniejszy temat, jeśli tylko znajdzie się dla niego właściwy ekwiwalent literacki i teatralny.

Zasada ta znakomicie się też sprawdziła na przykładzie *Króla malowanego* Urszuli Koziół w reżyserii Bogusława Litwińca. Spektakl bronił się bowiem nie tylko sprawnym aktorstwem i w miarę pomysłową reżyserią, ale również kulturą literacką tekstu. Autorka w schemat fabularny znanej bajki Andersena wpisała jakby przetworzoną i widocznie współczesną zabawę w grę pozorów, nadając jej równocześnie tyleż komediowy, co poetycki wymiar.

Podobnie zresztą stało się z *Alicją w krainie czarów* w adaptacji i reżyserii Andrzeja Strzeleckiego. Powieść Lewisa Carolla stworzyła tylko ramy, w które Strzelecki wmontował swoją własną wizję przygód Alicji. W konsekwencji otrzymaliśmy coś pośredniego między musicaliem, a kabaretem literackim, który bawił przede wszystkim publiczność dorosłą, choć pewne jego warstwy docierały również do świadomości dzieci.

III

I właśnie te trzy spektakle otrzymały zdecydowaną większość nagród, którymi

disponowało jury Festiwalu. Okazało się przy tym, że teksty współczesne, bądź też modyfikowane w duchu współczesnym były znacznie bardziej atrakcyjne aniżeli klasyka literatury dziecięcej. I bodaj ten fakt natchnął organizatorów festiwalu myślą, aby przy współpracy redakcji „Sceny” ogłosić konkurs na sztukę dla dzieci. Już wszakże I Festiwal zasygnalizował kłopoty repertuarowe teatrów, II – zorganizowany w 1981 roku – dowiódł, że sytuacja jest wręcz katastrofalna, z czym bowiem przyjechały do Wałbrzycha poszczególne zespoły?

Dramatyczny z Legnicy zaprezentował *Krzesiwo* Andersena, które od lat kilkadziesiątu obecne jest na scenach lalkowych, również Teatr Polski z Bielska-Białej przedstawił widowni mocno wyeksploatowaną pozycję z żelaznego repertuaru teatrów lalek, mianowicie opowieść *O strasznym smoku i dzielnym szwercyku, przepięknej królownie i królu Gwoździku* Marii Kownackiej, Teatr Ludowy z Nowej Huty *Kota w butach* Zenona Laurentowskiego, Teatr im. Jaracza w Olsztynie *Kłopoty zbója Madeja* Lucyny Legut, Teatr im. Szaniawskiego z Płocka *Czarodzieja ze Smaragdowego grodu* Frantza Bauna i wreszcie Teatr im. Osterwy z Gorzowa Wielkopolskiego *Niedźwiedzia króla Gniewbora* Igora Skiryckiego i Romana Sykały. Na repertuarze tym fatalnie zaciążyło pewne podobieństwo literackich, głównie bajkowych konwencji, co w dalszym następstwie sprawiło, że II Festiwal okazał się zdecydowanie mniej interesujący, aniżeli jego pierwsze wydanie. Uderzała zaskakująca nieobecność

spektakli dla młodzieży. W ten sposób teatry dramatyczne zamiast działać równolegle ze scenami lalkowymi, ale przecież inaczej, stawały się ich groźnymi konkurentami.

Honor II Festiwalu w pewnym sensie uratowało przedstawienie sztuki *Synku* Macieja Wojtyszki w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego i w realizacji gospodarzy. Utwór ten oparty na dobrze znanym w literaturze powszechnej motywie podróży w czasie i kontraście dwóch epok cywilizacyjnych, ukazuje perypetie siedemnastoletniego chłopca, który – wyposażony w doświadczenie lat sześćdziesiątych – nieustannie zderza się z wyrafinowaną techniką, nowymi zwyczajami i odmienną mentalnością człowieka XXI wieku. Nie chodzi w tej chwili ani o walory inscenizacyjne spektaklu, ani też o wartość literacką utworu – przypominał on po prostu zarówno autorom, jak i kierownikom artystycznym teatrów o innych obszarach poszukiwań tematycznych niż dominujące podczas festiwalu.

O ile repertuar II Festiwalu przyniósł raczej negatywne doświadczenia, o tyle plon I Konkursu „Sceny” był co najmniej zachęcający. I nagrodę – pozwolę sobie przypomnieć – otrzymała sztuka pt. *Koza na dachu, czyli podwórko dziwów* uzdionego poety z Nowej Rudy, Zygmunta Krukowskiego. Utwór ten, dōwcipny i napisany z wyobraźnią, wychodził zdecydowanie poza konwencję dziewiętnastowiecznej bajki. Podobnie zresztą jak *Podwórkowcy* Urszuli Koziół, którym przypadła w udziale II nagroda. Szczególnie ten ostatni utwór, broniący wewnętrznej auto-